

13.10.90

Gedz

Urodzony trzynastego dziesiątego dziewięćdziesiątego
Gotów, by spełnić swoją misję - dać grze świeżość
Podejmuję decyzje, mordo, chuj ci do tego
Spełniam marzenia, bo dla mnie limitem nie jest niebo
Mam już niejedną bliznę na sercu i psychice
Sam zawiodłem się na kimś, a ktoś na mnie - takie życie
Niejeden problem za mną, niejeden jeszcze widzę
Spełniam marzenia, bo dla mnie niebo nie jest limitem
Wziąłem się w garść, pierdolę smutek i robię kwit
Wolę dawać niż brać, dlatego dziś nie jest mi wstyd
I nawet, gdy założą pętlę na szyję i będą kpić
Uśmiech na mojej gębie powie im, że...

Jestem lepszy, lepszy od nich
Jestem lepszy, lepszy od nich
Jestem lepszy od nich
Jestem lepszy od nich

Nie mają swojego życia, dlatego mówią o nas
Nie mamy nic do ukrycia, nie śpimy na milionach
Dzwonię po dobrych ziomach, mamy się w telefonach
A czas mija nam na wartościowych rozmowach
Nie pytaj mnie czy flacha, czy browar, mordo
Nie pytaj mnie czy macha, czy nocha, mordo
Nie mam już nastu lat, by jarać się kreską i goudą
Do takich jak ja należy świat, wystarczy po części wyciągnąć
Ręce i garściami brać, gdy dają za friko
Jestem przykładem na to, że ciężką pracą można dojść znikąd
Gdzieś i jeśli ktoś kiedy spyta cię
Jakie to uczucie, ty powiedz mu, że...

Jestem lepszy, lepszy od nich
Jestem lepszy, lepszy od nich
Jestem lepszy od nich
Jestem lepszy od nich